

Jean Amougou-Atangana, *Ein Sakrament des Geistesphangs? Zum Verhältnis von Taufe und Firmung*, Freiburg im Br. 1974, Herder, ss. 328.

Inny cel i charakter posiada rozprawa Atangany o sakramencie bierzmowania. O ile Klostermann chciał przede wszystkim ukazać optymalny model struktur kościelnego życia, o tyle Amougou-Atangana zainteresował się głównie możliwością dialogu Kościoła katolickiego z innymi wyznaniem chrześcijańskimi na temat sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. Mówimy o sakramentach w liczbie mnogiej, gdyż autor, koncentrując swoją uwagę na bierzmowaniu, jednocześnie zamieścił wiele uwag o chrzcie i Eucharystii, zwłaszcza w ich wzajemnych relacjach.

Na profil dzieła niewątpliwy wpływ miała seria wydawnicza. W publikowanych przez H. Künga i J. Moltmanna przy współpracy E. Jüngela i W. Kaspera *Ökumenische Forschungen* książka Atangany jest pierwszym tomem w dziale sakramentologii. Poza tym nie bez znaczenia była tu osoba Künga. Atangana był jego uczniem, słuchał jego wykładów i — jak sam wyznaje — był pod dużym urokiem dokonywanej przez niego interpretacji spuścizny patrystycznej w węzłowych kwestiach dogmatycznych (s. 13). W ten sposób powstało dzieło specyficzne. Jest ono nie tyle wykładnią nauki Kościoła o bierzmowaniu, ile raczej próbą krytycznej analizy wypowiedzi biblijnych i tradycji o sakramentalnym charakterze inicjacji chrześcijańskiej. Pierwszoplanowe miejsce zajmują w nim te kwestie z sakramentologii bierz-

mowania, co do których zachodzi rozbieżność między wyznaniem. Wywód autora cechuje duże zaangażowanie uczuciowe.

Problem pracy zawarł Atangana w następujących pytaniach: Co różni chrzest od bierzmowania? Czy można według tradycyjnego schematu nauki o sakramentach uznać w pełni i całkowicie bierzmowanie za sakrament samoistny? Czy są pewne dowody na ustanowienie bierzmowania przez samego Chrystusa? Czy pierwotny Kościół znał bierzmowanie jako sakrament szczególnie, różny od chrztu? Co jest wyróżniającym, zewnętrznym znakiem bierzmowania, kto jest jego właściwym szafarzem i w jakim wieku najlepiej jest je przyjmować (s. 17)?

Rozwiązywanie problemu rozpoczął autor od przedstawienia *status quaestionis*, tzn. od wykazania, w których kwestiach z problematyki bierzmowania istnieje zgoda liturgii, oficjalnej nauki Kościoła, tzw. szkolnej dogmatyki i katechizmów, a w których jej brak. Ostatecznie stwierdził, że dotychczas nie ma pogłębionej teologii bierzmowania, oraz że nie są wystarczająco uzasadnione, określone i rozwinięte: sakramentalność bierzmowania, jego zewnętrzny istotny znak i działanie, problem szafarza, osoby przyjmującej i wieku, w którym tego sakramentu należałoby udzielać oraz konieczność bierzmowania do zbawienia. Po zarysowaniu aktualnego stanu wiedzy w tej dziedzinie, przeszedł Atangana do analizy wypowiedzi Nowego Testamentu o chrzcie, wkładaniu rąk, otrzymywaniu Ducha św. i darów nadprzyrodzonych. Następnie zajął się tekstami patrystycznymi. Szukał też odpowiedzi w teologii średniowiecznej do XII w. W oparciu o zebrany materiał próbował utworzyć syntezę nauki o bierzmowaniu i jednocześnie wskazać na kierunki jej rozwoju. Przeprowadzone badania skończyły autora do postawienia następującej tezy: Bierzmowanie nie jest odrębnym sakramentem, lecz fazą chrztu — jego odnowieniem, umocnieniem, dopełnieniem i zakończeniem (*Die Firmung ist kein eigenes Sakrament, sondern eine Phase der Taufe, deren Erneuerung, Bestätigung, Vollendung und Abschluss*). Należy — dodał — skorygować naukę Soboru Trydenckiego i późniejszej teologii szkolnej o istocie i szafarzu tego sakramentu (s. 312).

Od strony formalnej wywodom autora nie można postawić zarzutu. Przeprowadził je w sposób poprawny z wykorzystaniem odpowiedniego materiału i z zastosowaniem logicznego podziału. Wyraził je przy tym jasnym i pięknym językiem. Wyciągane natomiast wnioski domagają się szerszej dyskusji. Praca Atangany mimo całej swej solidności sprawia wrażenie postawienia odgórnie tezy i szukania dla niej uzasadnienia w Piśmie św. i Tradycji. Autor jednoznacznie np. stwierdził, że chrzest i bierzmowanie są fazami jednego zbawczego wydarzenia, a pośrednio odmówił bierzmowaniu prawa do odrębnego sakramentu. Oparł się przy tym głównie na materiale biblijnym i patrystycznym. Na po-

zór wszystko jest jak najbardziej przekonujące. Zestawione bowiem teksty rzeczywiście nasuwają taki wniosek. Wydaje się jednak, że Amougou-Atangana przeoczył pewien subtelny fakt, że pojęcie sakramentu ukształtowało się ostatecznie u schyłku średniowiecza. Jeszcze Sobór Laterański II w 1139 r. zaliczał do sakramentów krzyżmo, olej św., konsekrację ołtarzy i kościołów (D 715). W czasach zaś patrystycznych pojęcie sakramentu było dość szerokie. Stąd niekiedy bardzo trudno jest odnaleźć w spuściźnie biblijno-patrystycznej wszystkie elementy uformowanego w czasach późniejszych pojęcia sakramentu. W niektórych wypadkach byłoby to zadanie wprost niemożliwe. Przy sakramencie bierzmowania najważniejsze jest to, że Kościół pierwotny znał dwa rytury: obmycie wodą i włożenie rąk. Fakt ten bowiem stanowi podstawę do odrębnego traktowania obu tych sakramentów. Sprawa ich udzielania — jednoczesnego lub z przerwą — jest już kwestią drugorzędą. Nie wnosi tu też wiele nowego stwierdzenie, że chrzest i bierzmowanie realizują jedno wydarzenie zbawcze, gdyż ostatecznie wszystkie sakramenty urzeczywistniają jedno paschalne misterium Chrystusa.

Przy wykazywaniu boskiego pochodzenia bierzmowania należałoby pamiętać o głośnej w swoim czasie i do dziś aktualnej teorii ustanowienia sakramentów w akcie założenia Kościoła i o sakramentalnym charakterze ekonomii zbawczej. Kościół — jak stwierdza K. Rahner — może w dziedzinie sakramentów znacznie więcej działać niż o tym mówi szkolna teologia (*Vorfragen zu einem ökumenischen Amstverständnis*, Freiburg im Br. 1974 s. 12). Dla zrozumienia i właściwego tłumaczenia sakramentu bierzmowania posiadają znaczenie nie tylko pierwsze wieki Kościoła, lecz i czasy późniejsze. Przy wprowadzaniu zaś zmian w dotychczasowej praktyce na tym odcinku trzeba zasięgnąć rady zarówno teologów jak i zwykłych duszpasterzy, psychologów czy socjologów oraz zbadać znaki czasu. Atangana uwzględnił jedynie potrzeby ekumeniczne, przy czym za główny cel postawił usunięcie przeszkód ze strony katolickiej do prowadzenia dialogu. Jest to na pewno szlachetny zamiar. Czy jednak proponowane zmiany wyszłyby na korzyść Kościołowi — jest to już odrębne zagadnienie. Jedno jest pewne, że ortodoksyjność nauki Kościoła swymi korzeniami wyrasta również z jego *orthopraxis*.

Dobrze, że Atangana w ogóle podjął ten problem, gdyż dotychczasowa teologia bierzmowania przedstawia się rzeczywiście bardzo ubogo i to zarówno w Kościele katolickim jak i w innych wyznaniach. A niemal całkowitym odłogiem leży ona w Polsce. Wprawdzie pojawił się na ten temat artykuł A. Skowronka (*Z teologii bierzmowania* STV 13 (1975) nr 1 s. 25—42), ale jest to tylko odczyt wygłoszony podczas Kursu Duszpasterskiego ATK i jako taki stanowi fragmentaryczną informację w tej dziedzinie.

\*

Reasumując powyższe wywody, należy stwierdzić, że współczesna dogmatyka katolicka poprzez związki z innymi dyscyplinami pogłębia się i wzbogaca. Uwidacznia się to nie tylko w omówionych publikacjach kręgu języka niemieckiego lecz w ogóle w całym piśmiennictwie z tego zakresu. Jest to zresztą swoiste *signum temporis* posoborowej teologii. Trudno byłoby dziś znaleźć rozważania czysto spekulatywne w stylu średniowiecznych dysput. Wpływ na to ma niewątpliwie zapotrzebowanie współczesnych ludzi, nastawionych egzystencjalnie, szukających odpowiedzi na najważniejsze pytania, związane z istnieniem świata i człowieka. Omówione dzieła pozwalają nadto postawić tezę, że ilekroć współczesna dogmatyka katolicka sięga do filozofii, nauk religioznawczych, teologii praktycznej bądź porównawczej, zawsze czyni to w poczuciu odpowiedzialności za zbawienie ludzi.

*Edward Ozorowski*